

W przeddzień meczu na Stadio Massimino z Catanią trener Romy spotkał się z dziennikarzami na tradycyjnej konferencji prasowej w Trigorii. Zdenek Zeman odpowiedział na pytanie związane z jutrzejszym spotkaniem i nie tylko.

Za wami runda jesienna z licznymi upadkami i wzlotami. Jakich odpowiedzi będzie Pan szukał od jutra, biorąc pod uwagę, że Romie brakowało przede wszystkim ciągłości?

ZZ: Nie szukam odpowiedzi od jutra. Szukam jej od pierwszej kolejki, ale nie zawsze wszystko się udaje. Problem z wynikami jest taki, że nie zawsze odzwierciedlają one naszą grę. Mam nadzieję, że uda nam się osiągnąć tę ciągłość, o którą nam chodzi. Szczególnie w zakresie wyników, ponieważ jeśli chodzi o samą grę, to często byłem zadowolony. Często słyszę rozmowy o równowadze, ale dla równowaga polega na odpowiedniej różnicy między bramkami zdobytymi i straconymi. To właśnie jest równowaga. Jeśli strzela się więcej niż rywale, to zawsze bilans jest pozytywny, a nie negatywny.

Pod jakim względem zespół powinien się rozwinąć?

ZZ: Żeby grać równo przez 90 minut oraz walczyć zawsze. Czasami uginamy się na pięć minut i wtedy wpadamy w kłopoty. Jeśli chodzi o problemy z rozwojem drużyny, to moim zdaniem to tylko kwestia mentalności, a nie techniki czy taktyki.

Nie ma Osvaldo, ale będzie Destro. Jak oceni Pan jego całokształt postawę w rundzie jesiennej?

ZZ: Moja ocena się nie zmieniła. To dlatego go tu ściągnęliśmy. Dla mnie to gracz, który ma wielki talent i umiejętności. U nas to potwierdza. To normalne, że, kiedy się przegrywa, mówi się, że to „wina Destro”. Ale ja tak nie uważam. Ciągłe powtarzam, że dla mnie to ważny zawodnik, a będzie jeszcze lepszy. Także tutaj problem leży tylko w mentalności.

Nie lubi Pan zakładów, ale czy postawi Pan, że Roma może zrealizować

wyznaczony przez władze cel, czyli skończyć sezon w pierwszej trójce?

ZZ: Musimy próbować. To nasze zadanie. Powtórzę tylko, że jeśli chodzi o samą grę, to w rundzie jesiennej pokazaliśmy, że możemy walczyć z każdym. Popełniliśmy jednak zbyt wiele błędów, które kosztowały nas sporo punktów.

Mówił Pan o braku ciągłości. Czy tylko na tym polega problem Romy? Ile brakuje, żeby to rzeczywiście była drużyna Zemana?

ZZ: Idealne drużyny nie istnieją. My popełniliśmy więcej błędów niż powinniśmy. Straciliśmy gole w sytuacjach, kiedy nie powinno tak się stać. Musimy pamiętać o koncentracji, o woli walki o dobry wynik i o zaangażowaniu. To będzie ważne w jutrzejszym meczu.

Pana zdaniem Roma jest na poziomie innych wielkich drużyn? Ma potencjał, żeby być drużyną ze szczytu?

ZZ: Jeśli spojrzeć na punkty, to nie odstajemy bardzo od innych. Musimy się starać odrobić straty i grać lepiej od nich. Nie będzie łatwo, ale moim zdaniem możemy to zrobić.

Po Destro spodziewa się Pan trochę więcej?

ZZ: Na pewno ma potencjał. Widziałem to i myślę, że wszyscy inni to widzieli. Musi uwierzyć w swoje siły, musi to zrobić. Kiedy tak się stanie, da nam wiele satysfakcji.

Jakiego meczu spodziewa się Pan jutro?

ZZ: Mam nadzieję, że Roma postara się jutro zagrać swój mecz. W Catanii problemem może być środowisko. Na pewno nie jest to spokojne miejsce. Nie jest łatwo. Jeśli ktoś myśli za dużo o tym, co dzieje się dookoła, to nie udaje mu się na boisku pokazać swoich umiejętności. Ale ja jestem przekonany, że możemy wygrać. Musimy pokazać, że jesteśmy Romą.

Powiedział Pan, że problem jest mentalny, a nie techniczny. Pana zdaniem coś się poprawiło pod tym względem? A może pewnych błędów na razie nie potrafimy poprawić?

ZZ: Jest pewna poprawa, ale nie całkowita. Powtórzę tylko, że są piłkarze, którzy grali w ligach bardzo odmiennych od włoskiej. Tutaj opiera się bardziej na taktyce, na poszanowaniu rozwiązań taktycznych, podczas gdy w Brazylii i innych krajach gra jest bardziej żywa, bez zobowiązań. Przyzwyczajenie się do zadań wyznaczonych każdemu zawodnikowi i całej drużynie nie zawsze jest łatwe. Może być łatwiejsze dla napastników, ale zwykle jest trudniejsze dla obrońców.

Informacje o spotkaniu Baldiniego z Guardiolą zaburzają równowagę?

ZZ: Dziwne, że ta informacja pojawiła się dzisiaj. Ja wiedziałem od października, że się spotkali. Mi to nic nie mówi. Jak to na mnie wpływa? To mnie nie dotyczy. Zarząd może robić to, co chce. Ja też spotkałem 100 piłkarzy, a przecież nie oznacza to, że kupujemy 100 nowych graczy. Ludzie w piłkarskim świecie często się spotykają.

Co Pan powie o zamieszaniu w ligowych władzach, które ciągle nie porozumiały się w sprawie wyboru prezesa? Co Pan sądzi o tym podziale klubów w Serie A? I co Pan sądzi o Moggim w świecie polityki?

ZZ: To dwa obrazki, które wiele mówią o naszej piłce i naszej polityce.

Dodò zniknął. Jak się czuje? Czemu nie widzimy go już na boisku?

ZZ: Dodò miał problemy i czasem dalej je miewa. W tym tygodniu ciągle ćwiczył z nami. W zeszły tygodniu musiał przerwać grę dwa-trzy razy. To piłkarz, który niestety ma pewne problemy ze zdrowiem. Mam nadzieję, że uda nam się je rozwiązać. Ale ten tydzień ćwiczył cały z nami. Trenował i, jak dla mnie, wychodziło mu to dosyć dobrze. Problem polega na tym, że zaczyna trenować, a potem przychodzi wtorek, a on skarżył się na problem, którego do tej pory nie udało nam się rozwiązać.

Coś się zmieniło w Pana hierarchii, jeśli chodzi o rolę reżysera? Nie obawia się Pan meczu z Catanią z ograniczoną liczną napastników?

ZZ: Nic się nie zmieniło. Dalej uważam, że Tachtsidis to bardziej reżyser niż Daniele. Jeśli chodzi o ostatnie mecze, to zagrał wyjątkową pierwszą połowę z Milanem, ale w Napoli to się nie powtórzyło. Mam jednak piłkarzy, z których każdy może zagrać. Zależy, co chcę zrobić z moją drużyną. W wyjściowym składzie może zagrać tylko 11 zawodników. Jeśli chodzi o napastników, to na pewno lepiej byłoby mieć w kadrze Osvaldo i Pjanica, ale myślę, że Roma może grać także bez nich.

Pana zdaniem Catania u siebie zagra bardziej ofensywnie, czy też będzie raczej czekać na ruch Romy?

ZZ: Oni mają trzech graczy mocno ofensywnych. Gomez, Bergessio i sam Barrientos są na pewno zawodnikami skorymi do ataku. Ale wszystko zależy też od ustawienia drużyny i współpracy między jej elementami. Myślę, że oni nigdy nie dominowali w meczu pod względem posiadania piłki, ale potrafią dominować przez drybling i kontry. To kolejna typowo włoska drużyna.

Najlepszy atak, ale wiele straconych bramek. Największe problemy ma obrona. Myśli Pan, że poświęćcie na treningach wystarczająco dużo czasu na pracę z obroną? Co można jeszcze poprawić?

ZZ: Traci się bramki, kiedy piłka kończy w naszej bramce. Ja ciągle mówię, że różnicę robi równowaga w drużynie. Myślę, że druga drużyna w tabeli ma mniejszą od nas różnicę między bramkami strzelonymi i straconymi. Zwykle dzieje się tak, że jeśli ktoś wygrywa 1-0, to nie ma problemu, a jeśli wygrywa się 3-2 to od razu obrona ma problemy. Ja nie podzielam takiej opinii.

Co Pan myśli o decyzji, żeby interweniować w sprawie boiska we Florencji?

ZZ: Dla mnie to coś nielogicznego. Zasady są jasne. Drużyna, która w poprzednim sezonie była lepiej sklasyfikowana, ma przewagę własnego boiska. Kwestia równoczesności spotkań nie ma tu nic do rzeczy. To inna sytuacja.

Autor: kaisa